

## **Protokół nr 17/2020 z posiedzenia Komisji Gospodarki, Rolnictwa i Ochrony Środowiska w dniu 17 lutego 2020 r.**

Posiedzenie Komisji VI kadencji Rady, przy udziale 11 członków Komisji (**lista obecności radnych stanowi załącznik nr 1 do protokołu**), p. Radosława Radkowskiego Zastępcy Komendanta Powiatowego PSP w Pszczynie, p. Piotra Sidziny Komendanta Powiatowego Policji w Pszczynie, p. Mariusza Kozika Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Pszczynie, p. Marii Adamczyk Naczelnika Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska oraz p. Aleksandry Folek - Krupnik Kierownika Biura Rady (**lista obecności gości stanowi załącznik nr 2 do prot.**), otworzył o godzinie 15<sup>15</sup> Przewodniczący Komisji Zdzisław Grygier. W dalszej kolejności poinformował, że tematem posiedzenia będzie:

- 1) omówienie problematyki gospodarowania odpadami na terenie Powiatu Pszczyńskiego,
- 2) zaopiniowanie projektów uchwał Rady przygotowanych na najbliższą sesję Rady,
- 3) sprawy bieżące, w tym:
  - przyjęcie protokołu z posiedzenia Komisji z dnia 27 stycznia br.,
  - wolne głosy

**Powyższy porządek obrad został przyjęty bez uwag przez członków Komisji.**

### **Ad. 1**

W pierwszym punkcie porządku obrad Przewodniczący Komisji udzielił głosu p. Naczelnik, celem przedstawienia informacji nt. problematyki gospodarowania odpadami na terenie Powiatu Pszczyńskiego.

Naczelnik przekazała, że o odpadach można mówić długo i rozwlekle biorąc pod uwagę różne aspekty tego co dzieje się z odpadami. Chciałaby jednak przybliżyć te zmiany w ustawie o odpadach, które są wynikiem zdarzeń czasami o charakterze przestępczym, a czasami przypadkowych związanych z pożarami, czy celowym niszczeniem odpadów w taki sposób, który zagraża środowisku. Dodała, że nasiliło się to praktycznie 2-3 lata temu, bowiem w środkach masowego przekazu przedstawiano informację o zdarzeniach, które mają miejsce i próbując ukrócić ten proceder, aby sprawa nie stwarzała aż takiego niebezpieczeństwa, jakie było

związane z tymi zdarzeniami. Wprowadzono szereg przepisów nowelizujących przepisy ustawy o odpadach, przede wszystkim skierowanych do przedsiębiorców prowadzących zbieranie, czy przetwarzanie odpadów. Przepisy te właściwie doprowadziły teraz do pewnego rodzaju zatoru w regulacji zobowiązań wynikających z przepisów prawnych. Stwarzają one przedsiębiorcom dosyć dużo problemów, aby uregulować sytuację prawną. Wiąże się to z tym, że przedsiębiorcy, którzy prowadzą tego typu działalność zostali zobowiązani do zmiany wydanych przez poszczególne organy decyzji zezwalających na gospodarowanie odpadami. Dotyczyły one wprowadzenia monitoringu wizyjnego, uregulowania sytuacji związanej z ochroną przeciwpożarową. Bardzo dużo obowiązków spłynęło na straż pożarną, jeszcze dodatkowo wprowadzono, to co poprzednio było dosyć swobodnie puszczane, czyli sposób określania ilości gromadzonych na danym terenie odpadów. W momencie zmiany przepisów uściślono dosyć konkretnie, w jaki sposób przedsiębiorcy mają wykazywać, ile w danym momencie na danym terenie może być zgromadzonych odpadów. Stwarza to bardzo duże problemy dla przedsiębiorcy. Poza tym do tej pory ustawa o odpadach nie przewidywała w ogóle zabezpieczenia tzw. roszczeń. Roszczenia powstają w momencie, kiedy odpadami na danym terenie gospodaruje się, w sposób niezgodny z przepisami, stwarzając zagrożenie dla środowiska, życia i zdrowia ludzi. Obecnie, aby uzyskać takie zezwolenie przedsiębiorca musi wskazać sposób zabezpieczenia. Może to być depozyt złożony na konto u Starosty, Marszałka Województwa, czy Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, bowiem są to organy, które obecnie wydają zezwolenia na gospodarowanie odpadami. Depozyt uruchamiany jest w momencie, kiedy przedsiębiorca nie sprząta terenu po jakimś wydarzeniu. Wtedy organ wydający zezwolenie może skorzystać z tego, aby doprowadzić do stanu pierwotnego teren, na którym była prowadzona działalność. Może to być zabezpieczenie roszczeń w formie bankowego zapewnienia, że bank udziela swojego rodzaju kredytu na te zdarzenia. Dodała, że nam się to jeszcze w składanych wnioskach nie zdarzyło, bowiem z informacji, które docierają banki bronią się przed tego typu decyzjami i firma ubezpieczeniowa wchodzi w zakres, czyli polisa ubezpieczeniowa obejmująca tego typu przypadki. Jeżeli zbieranie, czy przetwarzanie odpadów jest dosyć prostym procesem, który nie stwarza realnego zagrożenia, to te depozyty są dosyć niskie i jest to kwestia kilkudziesięciu złotych. Największe depozyty, jakie teraz mamy, to kilkanaście tysięcy złotych. Obok tego wszystkiego jest rejestr przedsiębiorców w tzw. Bazie Danych o Odpadach, bowiem bez wpisu do rejestru nie ma ruchu żadnego, jeżeli jest związany z wyprowadzeniem odpadu z danego terenu. W ostatnim roku nabrał on dosyć realnego przyspieszenia,

choć słyszy o nim już 7 lat. Natomiast dosyć skomplikowane jest jego tworzenie, bowiem nie był on udostępniony przedsiębiorcom przed oficjalnym wejściem w życie przepisu o konieczności posiadania zapisu w rejestrze i np. oddania odpadu do kolejnego przedsiębiorcy, tylko poprzez wpisanie tej czynności do rejestru. Praktycznie 2 stycznia br. przedsiębiorcy, którzy musieli oddawać odpady, bo wymagał tego cykl produkcyjny, czy przepisy z tym związane musieli działać na praktycznie nieznanym tworze, co powoduje do tej pory problemy, bowiem chaos związany z wprowadzeniem tego przepisu i tego obowiązku odbił się na Marszałku Województwa tym, że został zasypany wnioskami i do tej pory wnioski z ubiegłego roku praktycznie nie zostały jeszcze wszystkie rozpoznane i przedsiębiorcy nie zostali wprowadzeni do rejestru. Mamy połowę lutego, a niektórzy przez 1,5 miesiąca nie mogą oddać swoich odpadów. Następnie przekazała, że chciałaby zwrócić uwagę na elementy związane z samym postępowaniem z odpadami, bowiem jest kwestia tego, co rzeczywiście uregulowane jest w przepisach, bowiem wydawane są decyzje, zezwolenia uzyskane od Starosty, na podstawie których przedsiębiorca działa i kiedy zachodzi podejrzenie, bądź dochodzą sygnały sprawdza się, czy przedsiębiorca działa zgodnie z przepisami, prowadzone jest postępowanie wyjaśniające prowadzące włącznie do cofnięcia zezwolenia. Dodała, że jest to jedna sfera działalności zarówno organu administracyjnego, jak i przedsiębiorcy. Natomiast drugim takim elementem i bardziej niebezpiecznym jest lokowanie odpadów pozyskanych w sposób niezgodny z przepisami w miejscach do tego nieprzeznaczonych. Najczęściej dzieje się to na odpadach niebezpiecznych i stwarza to bardzo duże zagrożenie. Takie przypadki były w Powiecie Pszczyńskim, gdzie w Łące odkryto i do tej pory odkrywa się kolejne złoża zgromadzonych odpadów, a przede wszystkim chemikaliów, czyli substancji dosyć niebezpiecznych i niebezpiecznie działających zarówno na środowisko i człowieka. W pierwszej fazie działają organy, które wydają określone zezwolenia, a w przypadku, kiedy na danym terenie znajdują się odpady, które nie powinny się tam znajdować działa Wójt, Burmistrz, Prezydent Miasta, wtedy na ten organ spada obowiązek przeprowadzenia całego procesu administracyjnego, związanego z usunięciem odpadów z danego terenu i doprowadzenia tego terenu do stanu zgodnego z oczekiwaniami okolicznych mieszkańców.

W dalszej kolejności Przewodniczący Komisji poprosił o zabranie głosu Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Pszczyńcu.

Inspektor przekazał, że z tematyką odpadów ma do czynienia jedynie wówczas, gdy na terenie składowisk legalnych, bądź nielegalnych zaistnieje w obiektach budowlanych, bowiem trudno, aby nadzór budowlany wchodził w materie związane ściśle z ochroną środowiska. Dodał, że takie przypadki zdarzają się i było prowadzonych parę postępowań. Teraz prowadzone jest jedno w Gminie Suszec, bowiem jest miejsce, gdzie gromadzonych jest dużo szczególnie wraków samochodów i jest to przykład na to, jak nadzór budowlany w takich dziwnych sytuacjach działa, bowiem po prostu wchodzi i patrzy na te obiekty, na hale, budynki i biorąc pod uwagę ich legalność podchodzi się do tego w taki, a nie inny sposób. Nadzór budowlany jest takim jakby „kąsającym”, bo nie jest to całościowe załatwianie sprawy, może dojść do każdego rodzaju działalności, bowiem zwykle gdzieś jakiś obiekt budowlany stoi. Nie ukrywa, że główną rolę powinny brać jednak organy związane z ochroną środowiska, czyli np. WIOŚ, który powinien to załatwiać kompleksowo. Dodał, że jeśli jest to legalnie, nie może wchodzić w inne sfery, tj. skąd wzięły się odpady, na jakich zasadach są przetwarzane i co się z nimi dzieje.

Przewodniczący Komisji zapytał, czy budynki postawione w Gminie Suszec mają wydaną zgodę?

Inspektor przekazał, że w tym przypadku jest kilka postawionych nielegalnie.

Radny Krystian Szostak rozumie, że są postawione bez stosownego pozwolenia i ich sposób użytkowania jest niewłaściwy.

Inspektor przekazał, że jeśli jest postawiony bez pozwolenia, to jakby sposób użytkowania również nie ma specjalnie racji bytu. Dodał, że podobnie jest teraz problem z obiektami tymczasowymi w Bukowinie Tatrzańskiej, bo są stawiane tego typu obiekty. Są to lekkie hale namiotowe i lekkie konstrukcje.

Radny Michał Pudełko zapytał, czy po wydarzeniach w Bukowinie Tatrzańskiej Inspektorat prowadzi w tym zakresie jakieś bardziej wzmożone, niż dotychczas działania?

Inspektor przekazał, że Inspektorat prowadzi działania, bowiem jest to jakby aktywność, co przyszło od Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego poprzez Wojewodę Śląskiego. W pierwszym etapie była mowa jedynie o obiektach

tymczasowych lokalizowanych w miejscach wyciągów narciarskich, skoczni, natomiast po kilku dniach, jak zreflektowały się organy wyższego szczebla trzeba było posprawdzać wszystkie obiekty, gdzie jest szczególny ruch turystyczny. Okazuje się wtedy, że w Powiecie Pszczyńskim można takie miejsca znaleźć i są one poszukiwane. Dodał, że szukać skutecznie można, tylko jest pytanie, co z tym zrobić, bowiem przepisy w tym zakresie nie są do końca jasne, bowiem nie jest napisane, że coś można postawić, a czegoś nie. Czasem ludzie stawiają przysłowiowe przyczepy na kołach i nie wiadomo, co z tym zrobić, bazuje się czasem na wyrokach sądów, które są różne.

Następnie Przewodniczący Komisji poprosił o zabranie głosu Zastępcę Powiatowego Komendanta PSP w Pszczynie.

Zastępca Komendanta przekazał, że bardzo spodobało się jemu określenie Inspektora dot. organu „kaszającego” w tym kontekście. Straż całościowo nie jest w stanie rozwiązywać problemów, ale ma pewne instrumenty „kaszające”. Jeśli chodzi o gospodarowanie odpadami, to PSP ustawowo może zetknąć się przy swoich obowiązkach związanych z działaniami stricte interwencyjnymi, czyli zareagowaniem na zagrożenia, ale należy również pamiętać, że PSP jest zobligowana, aby rozpoznawać zagrożenia oraz weryfikować przestrzeganie przepisów przeciwpożarowych. Dodatkowo są różne zapisy, o których wspominała p. Naczelnik, czyli akty prawa pozornie nie związane z ochroną przeciwpożarową również wielokrotnie wiążą PSP. Przekazał, że rozpocznie od wydawania zezwoleń, bowiem PSP uczestniczy w procesie wydawania zezwoleń, ale wyłącznie, jeśli chodzi o gromadzenie materiałów palnych, przy czym ustawa nie precyzuje, co to znaczy materiały palne i tu jest jak gdyby potencjalny problem, bowiem jeżeli nie jest jasno określone, daje to pole interpretacyjne. Jeżeli uznaje się, że odpady są materiałami palnymi, to aby przedsiębiorca mógł uzyskać zgodę na ich magazynowanie to wtedy udział PSP realizowany jest w dwóch krokach. Pierwszym krokiem jest opiniowanie operatów przeciwpożarowych, które określają warunki ochrony przeciwpożarowej instalacji obiektu, w którym mają być gromadzone te materiały. Odbywa się to w trybie postępowania administracyjnego, bowiem PSP opiniuje operaty. Drugim krokiem jest to, że na wniosek organu upoważnionego do wydania zezwolenia, czyli Starostwa Powiatowego, bądź Marszałka Województwa weryfikuje się, czyli sprawdza stan faktyczny. Chodzi o sprawdzenie, czy to co zostało zawarte

w operacie rzeczywiście zostało zrealizowane, a innymi słowy, czy te warunki ochrony przeciwpożarowej, o których mówiła PSP w pierwszym kroku zostały zachowane. Inną sprawą są czynności kontrolno-rozpoznawcze. PSP w ramach opracowanych harmonogramów rocznych dokonuje tego typu czynności, które obejmują szereg różnorodnych obiektów, np. obiektów użyteczności publicznej, obszary leśne, obiekty produkcyjno-magazynowe.

Kolejno Przewodniczący Komisji udzielił głosu Komendantowi Powiatowemu Policji w Pszczynie.

Komendant przekazał, że dobrze złożyło się, że swoją wypowiedź zaczęła p. Naczelnik, a później Zastępca Komendanta, bowiem często jest tak, że jak już jest zdarzenie i mówimy o nielegalnych miejscach przechowywania odpadów, to pierwsze działa straż pożarna i bada czym są materiały, czy stanowią zagrożenie dla życia i zdrowia. Jeżeli wiadomo, że nie stanowią one realnego zagrożenia życia i zdrowia, w tym momencie do działań przystępuje Policja i prowadzi na miejscu czynności dochodzeniowo-śledcze, polegają one na zabezpieczeniu próbek. Poprosił, aby pamiętać, że czynności realizowane są w ramach śledztwa, a każde śledztwo prowadzone jest przez prokuratora, który obecny jest na miejscu. Dopiero dalsze czynności świadczą o tym, czy chce, aby czynności były powierzone Policji, czy będzie prowadził je samodzielnie. Zgodnie z obecnym postępowaniem karnym, na miejscu Policja przeprowadza czynności i zabezpiecza próbki, przesłuchuje świadków, zabezpiecza dokumentację, prowadzi ustalenia związane z przedsiębiorcą, czy osobą, która zgromadziła odpady. Czasem na miejscu okazuje się, że właściciel sprzedał komuś teren, a osoba, która to prowadzi również nie jest znana. Policja nie zabezpiecza całości materiału, bowiem po zebraniu próbek oddaje ten teren właściwemu organowi ochrony środowiska. Jeśli nie można ustalić właściciela, to na nim pozostaje proces utylizacji odpadów. Na dzień dzisiejszy jest to głównie spotykany problem, bowiem może to kosztować nie dziesiątki, setki, a miliony złotych. Wtedy w rolę organu, który utylizuje wchodzi urząd w ramach postępowania administracyjnego i jakby ponosi pewne koszty, które po całym zdarzeniu odzyskuje od ewentualnego sprawcy. Dodał, że wyczytał w algorytmach czynności, że pewne środki są do uzyskania ze środków Unii Europejskiej, która w tych przypadkach pokrywa 100% wszystkich kosztów. Policja zajmuje się sprawą karną, bowiem gromadzenie odpadów w nienależyty sposób jest przestępstwem. Natomiast osobne postępowanie związane z utylizacją i zabezpieczeniem terenu jest

inną sprawą, bowiem jest to postępowanie administracyjne prowadzone przez właściwą komórkę ochrony środowiska. Oczywiście działanie Policji jest dużo szersze, bowiem powiedział tylko o pewnym przykładzie. Policja zajmuje się również odpadami przewożonymi, gdzie stosowane są również odpowiednie procedury postępowania z takimi odpadami i gdzie je przewozić, jeśli jest niezgodność dokumentacji z tym, co jest przewożone. Szerokość działania Policji jest ogromna, zaczynając od profilaktyki po śledztwo powierzone przez prokuratora.

Naczelnik w uzupełnieniu do omawianych kosztów przekazała, że ostatnią nowelizacją szczegółowo zostały zapisane obowiązki poszczególnym organom administracji. Jest tam konieczność wydatkowania w pierwszym momencie środków z budżetu danego organu, potem jest wskazanie, że do ściągnięcia tych środków winny jest zobowiązany, ale w momencie, kiedy nie da się tych środków ściągnąć, a myśli, że jest to 99% tego typu przypadków, to po 10 latach w ogóle umarza się postępowanie związane ze ściągnięciem tych pieniędzy. Czyli po 10 latach praktycznie traci się możliwość jakiegokolwiek formy zwrotu wydatkowanych pieniędzy, a są to czasami miliony. Dodała, że wracając do sytuacji w Gminie Suszec nie wyobraża sobie, że w momencie, kiedy przedsiębiorca straci możliwość prowadzenia działalności, bo nie uzyska po 5 marca br. odpowiedniego zezwolenia, a do takiej sytuacji może dojść, że będzie zainteresowany czyszczeniem terenu i czyszczenie terenu spoczywać będzie najprawdopodobniej na Wójcie.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że przedsiębiorca, o którym mowa na pewno będzie zainteresowany z uwagi na to, że materiał, który jest tam do przekazania do hut ma swoją wartość, bowiem blacha samochodu jest materiałem do wkładu i przy odpowiedniej cenie skupu ma swoją wartość. Jeżeli przedsiębiorca będzie mógł to przekazywać sukcesywnie do huty, to na pewno jest to w stanie zrobić.

Przewodniczący Komisji przekazał, że data 5 marca br. jest dniem „W”, dlatego zapytał p. Naczelnik, jaka ewentualna ilość przedsiębiorców jest zagrożona tym, że nie spełni obowiązków?

Naczelnik przekazała, że nie analizowała tego pod tym kątem. Poinformowała, że część przedsiębiorców z naszego terenu złożyła wniosek o zakończenie działalności związanej z przetwarzaniem, czy zbieraniem odpadów, bowiem przerosły ich dodatkowe warunki prowadzenia tej działalności. Część przedsiębiorców złożyła

wnioski, które są analizowane na różnym etapie, jest też sporo wniosków, które na pewno do 5 marca br. nie zostaną rozpatrzone, bo nie jest w stanie tego zrobić. W ciągu ostatnich 3 miesięcy rzeczywiście nasiliła się ilość tych, którzy spełnili już warunki wynikające z ustawy i przygotowali wszystkie dokumenty konieczne do złożenia takiego wniosku, ale prócz postępowania, o którym mówił Zastępca Komendanta PSP jest jeszcze włączony do nich Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska. Dodała, że jest to też punkt zaporowy, bowiem inspektorów jest mało. Praktycznie z trzech oddziałów inspektoratów muszą przyjechać na oględziny, przeprowadzić kontrole, wydać odpowiednie postanowienia i dopiero na ich bazie organ może dalej prowadzić swoje czynności.

Przewodniczący Komisji zapytał, czy przedsiębiorca, który starał się dopełnić formalności, a musi czekać na swoją kolej, może funkcjonować?

Naczelnik przekazała, że 5 marca traci on wszystkie zezwolenia, które uzyskał, a organy zobowiązane są do wygaszania zezwoleń. Przekazała, że to również będzie trwało, bowiem mamy około 50 takich przedsiębiorców, aby wszystko sprawdzić, wydać a to wymaga czasu.

Radny Krzysztof Spyra odnośnie przedsiębiorcy z Suszca zapytał, czy czeka w kolejce na zezwolenie?

Naczelnik przekazała, że w ogóle nie złożył wniosku, zaś organem dla niego jest Marszałek Województwa Śląskiego. Dodała, że trochę zastanawia się nad tym, co usłyszała, a mianowicie, że jemu będzie opłacało się i zastanawia się dlaczego, nie mając zezwolenia, jak nie opłaca się jemu prowadzić tych czynności obecnie mając zezwolenie.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że jego zdaniem jest to spowodowane ceną skupu materiału w hucie. Jeżeli będzie w odpowiedniej cenie, to będzie się to opłacało. Z tego co wie przedsiębiorca posiada prasę, więc może to prasować, ładować na ciężarówki i wywozić.

Naczelnik przekazała, że jak nie będą mieli zezwolenia to huta nie odbierze.



Radny Aleksander Malcher przekazał, że to co mają zgromadzone, muszą utylizować, bo dostaną nakaz i będą to robić na jego podstawie.

Naczelnik przekazała, że są to tak świeże przepisy, że nie chce się wypowiadać autorytatywnie, że tak będzie, bo możliwe, że trochę źle interpretuje te wszystkie zdarzenia, które mogą nastąpić. Teoretycznie będzie posiadał na swoim terenie odpady na terenie do tego nie przeznaczonym. Jest właścicielem np. tego terenu i z mocy ustawy domniemywa się, że właściciel tego terenu ma te odpady z tego terenu usunąć. Jeżeli nie ma tego zezwolenia, to wójt, burmistrz, prezydent miasta staje się organem, który powinien prowadzić postępowanie. Jeśli stwierdzi, że jest tam taka sytuacja, która natychmiast zagraża zdrowiu i życiu, to musi sam wydać pieniądze i przeprowadzić postępowanie, a dopiero potem ściągać je od przedsiębiorcy. Dodana, że nie są to proste procesy, decyzje, czy udowodnienia, aby decyzja utrzymała się w procesie legislacyjnym, ani też technicznie nie jest to łatwe do zrobienia. Przekazała, że tworzy się bardzo skomplikowana sytuacja. Poinformowała, że samochody muszą być oczyszczone z olejów i plastików, bowiem huta życzy je sobie w odpowiednim stanie. W związku z tym, że Starosta nie jest organem, który nadzoruje stację demontażu pojazdów, bo tak się to nazywa, a jej jest trudno powiedzieć, czy przedsiębiorca prowadzi działalność zgodnie z opisaną w swoim wniosku i czy w rezultacie otrzymuje taki element odpadu, który jest w takim stanie, że huta jest zainteresowana kupnem.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że wydaje się tak jak powiedziała przedmówczyni, że to nie Powiat wydaje pozwolenia i nie nadzoruje, bowiem Urząd Marszałkowski wydał pozwolenie i powinien kontrolować, czy dany przedsiębiorca wykonuje należycie demontaż, tak jak jest to zapisane. Powinno być tak, że np. może zgromadzić sobie 10, 20, czy 30 samochodów, zdemontować je, wysłać do huty, bowiem nie powinny zalegać. Przekazał, że każdy kto przejeżdża tamtą drogą widzi, że sterta rośnie i wszyscy opamiętali się jak to wypłynęło. W tej chwili „psychologia” na takie organy jak Powiat, czy Gmina jest wyjątkowym przypadkiem niedopatrzenia przez organ wydający zezwolenie. Urząd Marszałkowski wydając pozwolenie powinien to nadzorować i nas nie powinno to w ogóle dotyczyć. Przekazał, że jest to dla niego niezrozumiałe.

Przewodniczący Komisji przekazał, że w tej sytuacji jaka jest, Marszałek pewnie poczeka do 5 marca i będzie miał sytuację czystą, bo jak nie wpłynie do niego wymagany wniosek, to będzie miał sytuację zero jedynkową.

Naczelnik przekazała, że w zeszłym tygodniu wpłynęło pismo z Ministerstwa Klimatu z koniecznością odpowiedzi na następny dzień, bowiem Minister zbierał od wszystkich organów wydających tego typu zezwolenia informacje statystyczne, ile jest wniosków, ile w trakcie rozpatrywania i ile wydanych.

Przewodniczący Komisji przekazał, że wyczytał, że baza danych o odpadach jest w formie elektronicznej.

Naczelnik przekazała, że teraz wszystko będzie tylko i wyłącznie w formie elektronicznej, czyli ten, który wytwarza jakiegokolwiek odpady musi być w bazie danych. Dodała, że są pewne zwolnienia, ale są one dosyć ograniczone. Jeżeli przekazujemy komuś odpad, na karcie przekazania odpadu, musimy tą czynność zarejestrować w tym momencie, w którym się to dzieje. Jeżeli chodzi o sprawozdawczość, to tak samo, bo mamy miesięczną, półroczną i roczną. Wszystko brzmi dosyć ładnie, bowiem mamy bazę, swoje dane, mamy scharakteryzowane odpady, wiemy jakie ilości, wiemy również jakim procesom mogą być poddawane. Cóż z tego, kiedy w samej bazie nie ma modułu sprawozdawczości, także już przesunięto termin wykonywania sprawozdań i nie wie, jak będzie to dalej wyglądało, natomiast do dnia dzisiejszego nie powstał moduł sprawozdawczości w bazie danych o odpadach.

Przewodniczący Komisji zapytał, czy policja, inspekcja transportu drogowego, organy nadzoru górniczego mają dostęp do bazy?

Naczelnik przekazała, że przyszła instrukcja dla organów, w jaki sposób dostawać się do bazy danych, ale jeszcze nie zdążyła zapoznać się z nią, gdyż wróciła z tygodniowego urlopu. Starostwo jest zarejestrowane w bazie odpadów. Baza nie dotyczy przekazywania odpadów komunalnych. Jeżeli oddajemy swoje odpady, które powstają, czy zmieszane do komunalnych robimy to poza bazą. Jeżeli dojdzie do oddania komputerów, czy innych odpadów, które nie należą do odpadów komunalnych, to trzeba je zagospodarowywać w określony w przepisach sposób i musimy robić to poprzez bazę.

Radny Krystian Szostak przekazał, że mamy problem stacji demontażu, a nie składowiska. Zapytał, czy w tej chwili prowadzone są jakieś kontrole którejs z służb na terenie Powiatu Pszczyńskiego pod kątem prawidłowości składowania i eksploatacji, czy zgodności ze stosownymi zezwoleniami?

Zastępca Komendanta przekazał, że PSP został potraktowany, jako organ „kaszający” przez Urząd Gminy Suszec, który rok temu zwrócił się do straży przekazując zaniepokojenia mieszkańców tym obiektem, co zostało wpisane do planu i straż podjęła pewne czynności kontrolno-rozpoznawcze, takie jakie dotyczą również innych obiektów. Czynności wykazywały szereg nieprawidłowości, przy czym mówi tylko o sferze ochrony przeciwpożarowej. Ujawnione fakty były na tyle poważne, że w lipcu ubiegłego roku o wynikach przeprowadzonych czynności straż poinformowała wszystkie możliwe w jej ocenie urzędy m.in. Gminę Suszec, Starostwo Powiatowe, WIOŚ, itd. informując o czynnościach i oczekując podjęcia działań przez te organy i instytucje w ramach posiadanych obowiązków. Dodał, że nie dysponuje żadną informacją zwrotną, choć w ostatnim czasie przyszło coś z WIOŚ, że podjęli czynności w swoim zakresie. Przekazał, że proces postępowania powinien zakończyć się decyzją administracyjną, ale sprawa skomplikowała się ponieważ ujawniono szereg wątpliwości m.in. co do legalności obiektu. W związku z powyższym zaangażowany został w to Inspektorat Nadzoru Budowlanego, co opóźniło procedurę. Początkiem tego roku wpłynęła informacja od inwestora, że jako dowód w sprawie wnosi taką informację, że poczynił szereg różnego rodzaju przedsięwzięć, które polepszyły tamtą sytuację przeciwpożarową, m.in. zredukowano ilość wraków samochodowych, zapewniono dojazdy, urządzenia przeciwpożarowe. W związku z czym straż zobligowana była do wysłania oficerów do przeprowadzenia wizji lokalnej, która miała potwierdzić, czy rzeczywiście stan rzeczy uległ poprawie, czy nie. Wg posiadanych przez niego na dzień dzisiejszy informacji straż nie wydała jeszcze ostatecznej decyzji administracyjnej w zakresie spełnienia wymogów przeciwpożarowych. Straż ma mechanizm w przypadku spełnienia pewnych przesłanek i prawo zakazać użytkowania obiektów, natomiast potwierdzono, że rzeczywiście dokonano szereg usprawnień w domenie ochrony przeciwpożarowej i na dzień dzisiejszy nie widać przesłanek, by nakazać przedsiębiorcy wstrzymanie działalności, bowiem wyraża on dobrą wolę. Oczywiście są jeszcze rzeczy, które będą wymagały wdrożenia udoskonalenia pewnych rozwiązań, aby w pełni spełnić wymogi, bowiem na dziś nie są w pełni spełnione, ale tak, jak w przypadku innych

obiektów prawdopodobnie przedsiębiorca zostanie zobligowany, by w danym terminie usunął jeszcze pewne nieprawidłowości.

Naczelnik zapytała przedmówcę, czy wpłynął operat przeciwpożarowy do straży?

Zastępca Komendanta przekazał, że jeszcze nie wpłynął.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że jak samochód przyjeżdża do demontażu, to w pierwszej kolejności pozbawia się go oleju, który jest odzyskiwany i sprzedawany do rafinerii. Podnosi się samochód spuszcza się olej z silnika, skrzyni biegów i mostów, bowiem za to płaci odbiorca. W związku z powyższym zapytał, czy w samochodach, które leżą na stertach znajdują się silniki?

Zastępca Komendanta przekazał, że w toku prowadzonych czynności straż wykonała również dokumentację fotograficzną, która została dołączona do materiałów i pojazdy są częściowo zdemontowane. Demontowane są osobno elementy plastikowe. Na ile jest to możliwe Przedsiębiorca dokonuje, jak sama nazwa mówi demontażu, czyli segreguje różnego rodzaju materiały.

Komendant przekazał, że wszystkie kontrole prowadzone są w ramach postępowania administracyjnego. Policja nie prowadzi postępowań administracyjnych dot. kontroli, ale wyniki kontroli prowadzone przez straż mogą powodować wnioski dot. powiadomienia policji o działaniu przestępczym i jeżeli takowe wpływają, prowadzone jest wtedy postępowanie. Dodał, że prócz tego policja prowadzi czynności operacyjno-rozpoznawcze, które są czynnościami niejawnymi i na ten temat rozmawiać się może. Dodał, że na naszym terenie jest wiele obiektów np. starej grzybiarni, które są chętnie wynajmowane pod różne inwestycje, gdzie ujawniane są np. wytwórnie tytoniu.

Radny Krystian Szostak przekazał, że w poprzedniej kadencji mieliśmy dwa składowiska.

Komendant przekazał, że przykład Łąki pokazuje na to, że były to odpady gromadzone ileś lat temu.

Radny Krystian Szostak przekazał, że składowiska jakichkolwiek odpadów komunalnych, czy poprodukcyjnych są co chwile w kraju podpalane. Natomiast jemu chodzi o ten pierwszy moment, czyli gromadzenie ich. Dodał, że zdaje sobie sprawę z tego, że o wszystkim policja nie może mówić na tym etapie, ale dobrym jest, że nie urasta to do rangi dużego problemu.

Naczelnik przekazała, że jeżeli chodzi o składowiska, które płonęły, to na terenie Powiatu takich składowisk nie ma. Dodała, że samochody, o których była mowa wyglądają, jak składowisko odpadów, ale jest to stacja demontażu pojazdów. Jeżeli chodzi o działania podjęte przez przedsiębiorcę, to dla każdego z nas jest to bardzo dobra informacja, skoro rzeczywiście podjął się takich działań, które ograniczają, w jakiś sposób zagrożenie stwarzane przez zgromadzone tam samochody. Natomiast Powiat jak wydaje zezwolenia i prowadzi działalność kontrolną w każdym przypadku jest w terenie. Jak długo jest Naczelnikiem to odbywa się to w ten sposób, że jedzie na teren i sprawdza, czy warunki opisane we wniosku zgadzają się z warunkami, które zastaje na miejscu. Zdarzało się znaleźć firmy, które złożyły wniosek o rozpoczęcie takiej działalności, a w terenie okazało się, że już mają zgromadzone materiały będące odpadami, które tam być nie powinny. W zależności od sytuacji prawnej wszczynane były procesy związane z etapem usunięcia odpadów. Były przypadki, kiedy robił to przedsiębiorca, Urząd Miasta, bądź gminy w zależności od warunków opisanych w ustawie, na podstawie których można byłoby wydać decyzję. Niestety jeden przypadek wydanego przez Starostę zezwolenia na zbieranie odpadów, który do tej pory nie jest praktycznie do końca rozwiązany. 31 stycznia br. trafił do nas wyrok WSA utrzymującego w jakiś sposób w mocy nakaz usunięcia odpadów z Poręby, na terenie firmy Sato Bis. Trwało 2 lata, zanim nasza decyzja utrzymała się w mocy. Należy teraz prowadzić działania egzekucyjne, związane z usunięciem odpadów z tego terenu. Odpad nadal jest na tym terenie, ale dosyć długo trwają same procedury. Przede wszystkim proces udowodnienia, że coś dzieje się niezgodnie z danym zezwoleniem, co trochę trwało. Wydana decyzja, odwołanie się od decyzji, skarga do WSA są procesami długotrwałymi. W związku z tym postępowanie egzekucyjne również nie będzie proste do przeprowadzenia.

Radny Krystian Szostak zapytał, czy podmiot odpowiedzialny za składowanie zniknął?

Naczelnik przekazała, że podmiot istnieje.

Przewodniczący Komisji podziękował zaproszonym gościom za głos w dyskusji i udział w posiedzeniu Komisji.

## **Ad. 2**

**W wyniku dokonanej analizy poniższych projektów uchwał Rady Powiatu Pszczyńskiego oraz wysłuchaniu wyjaśnień Skarbnika członkowie Komisji zaopiniowali je następująco:**

- 1) projekt uchwały w sprawie **powierzenia Gminie Pawłowice zadania z zakresu utrzymania dróg publicznych (Druk Nr 2)**, został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 13 głosach „za”.
- 2) projekt uchwały w sprawie **uzupełnienia sieci Państwowego Monitoringu Jakości Powietrza o automatyczną stację pomiarową w Pszczyńcu (Druk Nr 3)**, został przyjęty pozytywnie większością głosów przez członków Komisji przy 12 głosach „za” i 1 głosie „wstrzymującym się”.
- 3) projekt uchwały w sprawie **zmiany Uchwały Nr VII/60/15 Rady Powiatu Pszczyńskiego z dnia 27 maja 2015 r. w sprawie ustalenia wysokości stawek opłat za zajęcie pasa drogowego (Druk Nr 4)**, został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 13 głosach „za”.
- 4) projekt uchwały w sprawie **zmiany uchwały Nr XIX/153/16 Rady Powiatu Pszczyńskiego z dnia 22 czerwca 2016 r. w sprawie określenia przystanków komunikacyjnych, na terenie Powiatu Pszczyńskiego, których właścicielem lub zarządzającym jest Powiat Pszczyński oraz warunków i zasad korzystania z tych przystanków (Druk Nr 5)**, został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 13 głosach „za”. **Jednocześnie Komisja wnioskuje o naniesienie poprawnej nazwy ulicy w miejscowości Studzienice, bowiem ul. Szewczyka w sierpniu 2017 r. zmieniła nazwę na ul. św. Jana Pawła II. Ponadto Komisja wnosi o zweryfikowanie poprawności wszystkich nazw ulic w załączniku do projektu uchwały.**

- 5) projekt uchwały w sprawie **zmian budżetu Powiatu Pszczyńskiego na 2020 rok (Druk Nr 6)**, został przyjęty pozytywnie większością głosów przez członków Komisji przy 12 głosach „za” i 1 głosie „wstrzymującym się”
- 6) projekt uchwały w sprawie **zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Powiatu Pszczyńskiego na lata 2020-2027 (Druk Nr 7)**, został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 13 głosach „za”.

Odnosnie projektu uchwały w sprawie **uzupełnienia sieci Państwowego Monitoringu Jakości Powietrza o automatyczną stację pomiarową w Pszczyńcu**, Przewodniczący Komisji zapytał, czy z wniosku Stowarzyszenia wynika, gdzie ma być umieszczony czujnik?

Skarbnik odpowiedział przecząco.

Przewodniczący Komisji przekazał, że w znakomity sposób zmienia to postać rzeczy.

Radny Andrzej Babiński przekazał, że ma to być uchwała intencyjna i chwala tym ludziom, że chcą coś takiego zrobić, ale taki system jest już od kilku lat w Goczałkowicach-Zdroju. Wiadomym jest, że powietrze jest tak zanieczyszczone, że nie ma czym oddychać. Jego zdaniem, oczywiście taką inicjatywę należy poprzeć, ale od Powiatu również coś powinno wyjść. Wszystko, co robi Gmina jest tylko na pokaz. Może warto byłoby się zastanowić i zwrócić się do gmin ościennych, aby zrobili coś więcej, niż to, co robią, np. aby zakazać wymiany piecy węglowych na węglowe. Chodzi o to, aby wypowiedzieć się, czy jesteśmy za tym, aby za parę lat zakazać palenia węglem. Jego zdaniem palenie węglem powinno być zakazane do 5-ciu lat. Dodał, że z Powiatu nie ma takiego głosu, że popiera się takie działania.

Radny Krzysztof Spyra przekazał, że często prowadzona jest dyskusja nt. smogu, ale jaki ma to związek z zadaniami własnymi Powiatu.

Radny Andrzej Babiński przekazał, że była ostatnio Komisja w Goczałkowicach-Zdroju, na której poruszony był ten problem i widać, że ludzie się trochę boją, bo nie mają poparcia z innych samorządów. Ktoś musi pokazać, że to popiera.

Przewodniczący Komisji zapytał przedmówcę, co należy konkretnie zrobić?

Radny Andrzej Babiński przekazał, że należy iść w kierunku zakazu palenia węglem w ciągu 5 lat.

Przewodniczący Komisji przekazał, że co do projektu jest za, natomiast osobiście jego szczegóły budzą wątpliwości. Przekazał, że poświęcił trochę czasu, aby skontrolować czujnik w Goczałkowicach-Zdroju dlatego, że jest to jedyny, który jest umieszczony w Europejskiej Agencji Ochrony Środowiska. Przekazał, że przeanalizował dane od 1 października ubiegłego roku do wczoraj, czyli 139 dni. Poinformował, że nie zgadza się z uzasadnieniem do projektu tej uchwały z prostej przyczyny, bowiem w Goczałkowicach-Zdroju w tym okresie alarm smogowy wystąpił dwukrotnie, tj. 12 i 17 grudnia 2019 r. Przekroczenie poziomu informowania, czyli od 150 do 151 jednostek, wystąpiło w ciągu ośmiu dni. Norma, która wynosi 50 jednostek została przekroczona w ciągu 35 dni. Dodał, że wcale nie mówi, czy jest to dużo, czy mało, ale generalnie, gdyby przyjąć dane, które obowiązywały do października, tj. 300 jednostek oznaczające alarm smogowy, to w ogóle nie byłoby tematu. Przekazał, że to nie o to chodzi, że ktoś nie odczuwał, że tam śmierdzi, ale należy zdawać sobie sprawę, że jest dużo lepiej, niż rok temu przez zimę. Dodał, że w Wojewódzkim Centrum Zarządzania Kryzysowego codziennie są raporty, gdzie było przekroczenie i o ile procent. Drugą rzeczą, która jemu nie podoba się, to jest zapis w uzasadnieniu, że w Gminie Pszczyna jest 18 czujników, które można sprawdzić na stronie Pless.pl pod zakładką alarm smogowy. Przekazał, że był na zebraniu sołectkim w Rudołowicach i sprawdził, jakie jest tam powietrze i od 1 października 2019 r. do zeszłego tygodnia nie było ani jednego dnia, gdzie przekroczona zostałaby norma, czyli 50 jednostek, natomiast w Ćwiklicach było 7 dni przekroczenia alarmowego, około 15 dni wyszło poza normę. Z kolei w Wiśle Małej i innych dalszych miejscowościach jest 1 czy 2 dni przekroczenie. Chodzi o to, że w uzasadnieniu jest napisane, że czujniki nie pokazują dokładnie, jak jest. Ale jeśli czujnik umieścimy obok Aldi przy DK1, to będzie całkiem inaczej, aniżeli jak mamy go w Pszczynie obok parku. Osobiście nie podoba się jemu to, że ciągle odwołujemy się do 2018 r., że byliśmy na trzecim miejscu w Europie. Dodał, że zobaczył dziś, jak wygląda sytuacja w Krakowie, gdzie jest czysto i nie ma żadnych pieców węglowych, bo jest tam zakaz, a 24 stycznia br. była tam norma PM 10 przekroczona od 180 do 226 jednostek, gdzie norma jest 50. Tego samego dnia w Zakopanem przekroczenie wynosiło 326, w Nowym Sączu 180, w Kalwarii Zebrzydowskiej 500, a w Nowym Targu 519. Dodał, że jak nikt nie analizuje pod kątem rzeczywistości, to ciągle



będziemy przywoływać 2018 rok. Nie mówi, że jest tak fajnie, ale należy przestać mówić, że w Pszczynie jest tak źle, bo jest w stanie na bieżąco udowodnić, że wcale tak nie jest.

Radny Andrzej Babiński przekazał, że należy szanować tych, którzy cokolwiek robią.

Przewodniczący Komisji przekazał, że nie jest przeciwny.

Radny Andrzej Babiński przekazał, że od pewnego czasu przedmówca neguje wszystko, jeśli chodzi o środowisko. Poprosił przedmówcę, aby sprawdził dane Ministerstwa Zdrowia, ilu ludzi umiera z powodu zanieczyszczenia powietrza. Zapytał, dlaczego jeżeli jest tak dobrze, jest tak źle?

Przewodniczący Komisji przekazał, że nie powiedział, że jest dobrze, tylko przypuszcza, że czujnik, który będzie w Pszczynie, będzie pokazywał podobne dane, jak w Goczałkowicach-Zdroju, bowiem podobna jest zabudowa. Dodał, że Straż Miejska jeździ po 5 razy do tych samych domów na kontrolę i mieszkańcy mają już dosyć pokazywania kartki, że kupili węgiel w składnicy. Przekazał, że sprawdzał, ile było zgłoszeń, bo teraz jest platforma do zgłaszania interwencji. W piątek było ponad 280 zgłoszeń przez kilka dni, a 80% dotyczyło samej Pszczyny. Wg czujników najgorzej jest na ul. Bogedaina 1, czyli w centrum Pszczyny, gdzie wychodzi kilkanaście dni alarmu smogowego, zaś na wsiach są to jednostki. 12 i 18 grudnia 2019 r. był niż, stąd takie pomiary. Nie należy wylewać dziecka z kąpielą. Kiedyś nie było pasów z tyłu w samochodzie, to zrobiono tak, że nowe samochody już je musiały mieć, a stare wykruszyły się same w sobie. Zapytał, co z osobami, które kupiły piec V generacji w ubiegłym roku, czy ktoś zwróci im pieniądze, bowiem państwo z alertu smogowego chce zrobić za dwa lata zakaz jego posiadania? Chodzi o to, aby nie robić rewolucji, tylko ewolucję.

Radny Andrzej Babiński przekazał, że od 2-3 lat nagłaśnia się problem smogu i gdyby ludzie, którzy mają jakąś decyzyjność już wtedy się nad tym zastanowili, to już by nikt tego nie kupował i nie byłoby takiego problemu. Dodał, że jemu chodzi o zmianę za 5 lat.

Przewodniczący Komisji przekazał, że gwarancja na piec przeważnie wynosi 10 lat

i jego zdaniem powinno się szanować umowy. Dodał, że większość piecy wsparła jest dotacjami, to w umowach pisze, ile lat należy je użytkować.

Radny Andrzej Babiński przekazał, że jeśli gwarancja wynosi 10 lat i jeśli zakazy wprowadzi się teraz, to piece skończą się za 10 lat, a jak będziemy tak gadać i gadać, to podpiszemy to za 5 lat i kotły będą 20 lat, bo kupi się jeszcze za 5 i 10 lat. Jego zdaniem jest to taka rozmowa, jakbyśmy mieli 1900 rok i rozpoczyna się problem z węglem i powietrzem.

Przewodniczący Komisji zapytał przedmówcę, dlaczego nie chce przyznać, że jest lepiej niż było? Chodzi o to, aby była to ewolucja. Teraz nie można zamontować innego pieca, niż V generacji, należy zostawić te piece już w spokoju, a wszystkie nowe budynki mogą mieć wymóg posiadania gazu.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że ktoś wymyślił to, co jest w sprzedaży, nie tylko jeśli chodzi o piece. Piec jest istotny, ale też materiał, którym się w nim pali. Jeżeli w piecu V generacji użyjemy dobry materiał do palenia o odpowiedniej jakości, to problem będzie inny. Jeżeli w piecach pali się słabej jakości węglem, to efektu nie ma, a nikt nie bada jakości węgla. Węgiel przywożony jest z zagranicy na składy, a często nie powinno się nim palić. Problem jest nie tylko w samych piecach, ale w tym co się w nich spala. Dodał, że osobiście pali w domu gazem, ale ma obok takich co kopcą i całą noc ma zamknięte okna, by się nie udusić. Odnośnie pomiarów zgodził się z przedmówcą, że istotnym jest to, gdzie będą wisieć czujniki. Należałoby mieć pomiary rzeczywiste skąd i w jaki sposób do nas zanieczyszczone powietrze napływa. Jeżeli postawimy stację pomiarową w miejscach, gdzie faktycznie spala się coś złego, to będą tam najgorsze wyniki, a należy wiedzieć, czy w Pszczynie są takie rejony, gdzie jest największe zagęszczenie zanieczyszczonego powietrza i Straż Miejska, czy inne służby powinny w różnych rejonach, o różnych porach dnia dokonywać pomiarów i sprawdzać skąd biorą się zanieczyszczenia i które są napływowe. Tablica powinna stać tam, gdzie jest to wszystko wyrównane.

Radny Andrzej Babiński zapytał, czy wie gdzie są wszystkie czujniki? Powinny one być przy DK1, w centrum osiedla, a czujnik znajduje się w parku, czyli daleko od domów. Jego zdaniem dopóki będzie mógł lecieć dym z komina, dopóty ludzie będą palić czym chcą, a widać, że są coraz biedniejsi.

Radny Krystian Szostak przekazał, że przykład Krakowa jest dobry, bowiem 7 lat temu podjęto tam uchwałę, a w tym roku weszło to dopiero w życie. Sama uchwała o zakazie powiązana była z programem pomocowym dla mieszkańców i Kraków poradził sobie z tym pod względem technicznym, bowiem nie mają pieców, ale gminy wokół niego nie podjęli takich uchwał i to one trują Kraków. Dodał, że podjęcie co do istoty słusznej uchwały o niepaleniu w naszym przypadku nie będzie miała żadnego znaczenia, bowiem nie będzie miała mocy sprawczej. Może to zrobić gmina, która uruchomi jednocześnie program wsparcia wymiany nośników węglowych. Możemy to jedynie wesprzeć w sensie intencji, która nic nie daje na poziomie gmin i Powiatu. Możemy jedynie apelować do stosownych agend rządowych. Nie jest sztuką uchwalić uchwałę zmuszającą ludzi do wydatkowania środków, których nie mają, by potem nie było ich stać na opłacanie nośnika droższego, jakim jest energia elektryczna i gaz. Byłoby rozwiązaniem makro, strategicznym w skali państwa, gdyby dotowano nośniki energii przeznaczone na cele grzewcze, czyli gaz i energię elektryczną. Jeśli dotowana będzie jednostka zużycia energii, wtedy w długofalowym okresie każdemu będzie się to opłacać. Sama uchwała o zakazie wprowadziłaby wiele rodzin w kłopoty.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że w miejscach, gdzie są elektrociepłownie i grzeją całe osiedla, w blokach mieszkają tysiące ludzi, którzy nie palą, bo dostają ogrzewanie z zewnątrz i tam problemu nie ma. Problem jest w gospodarstwach domowych i najwięcej problemów dotyczy obszarów wiejskich i małych miasteczek. Jeżeli dałoby się dotacje do gospodarstw jednorodzinnych do błękitnego paliwa, problem skończyłby się. Przekazał, że wtedy nikt nie kupowałby pieca na węgiel za 12 000 zł, jak kupiłby sobie piec gazowy za 8 000 zł, będzie miał dostępne paliwo w dobrej cenie. Natomiast tam, gdzie nie może być gazu, należy zrobić zniżkę na koszty grzewcze. Na południu Niemiec, tam gdzie nie ma gazu, w domach grzeje się elektryką i mają specjalną taryfę dla celów grzewczych i prąd jest tańszy.

Przewodniczący Komisji zwracając się do radnego Andrzeja Babińskiego poprosił, aby nie zakładać, że ludzie mają takie hobby, że palą węglem i jest to jakaś przyjemność przywieźć węgiel, wrzucić go do piwnicy, potem do pieca, a potem wyrzucić popiół i załadować go do kubła i wystawić. Wiele ludzi nie robi tego z przyjemnością, bo nie jest to przyjemność, bowiem ludzie z zasady są wygodni. Jak palenie innym paliwem będzie porównywalne cenowo do palenia węglem, to sami zrezygnują z palenia węglem, bez żadnych dopłat.

Radny Krystian Szostak przekazał, że w takim przypadku musiałaby być uchwała intencyjna skierowana do Rządu w sprawie wprowadzenia dotacji.

Odnosnie projektu uchwały w sprawie **zmiany uchwały Nr XIX/153/16 Rady Powiatu Pszczyńskiego z dnia 22 czerwca 2016 r. w sprawie określenia przystanków komunikacyjnych, na terenie Powiatu Pszczyńskiego, których właścicielem lub zarządzającym jest Powiat Pszczyński oraz warunków i zasad korzystania z tych przystanków**, radny Krzysztof Spyra zapytał, co ustala Powiat, jeśli chodzi o przystanki?

Skarbnik wyjaśnił, że Powiat administruje przystanki oraz określa zasady korzystania z nich oraz nalicza opłaty związane z korzystaniem z nich.

Radny Krzysztof Spyra zapytał, czy są to tylko przystanki przy drogach powiatowych, czy dotyczy to również tych przy drogach gminnych?

Skarbnik wyjaśnił, że są to wszystkie przystanki, które administruje Powiat.

Radny Michał Pudełko zwrócił się z prośbą o dokonanie korekty nazwy ulicy w Studzienicach z ul. Szewczyka na ul. św. Jana Pawła II.

W wyniku przeprowadzonej dyskusji nad projektem uchwały Komisja złożyła **wniosek** o naniesienie poprawnej nazwy ulicy w miejscowości Studzienice, bowiem ul. Szewczyka w sierpniu 2017 r. zmieniła nazwę na ul. św. Jana Pawła II. Ponadto Komisja wnosi o zweryfikowanie poprawności wszystkich nazw ulic w załączniku do projektu uchwały.

Odnosnie projektu uchwały w sprawie **zmian budżetu Powiatu Pszczyńskiego na 2020 rok**, radny Krzysztof Spyra zapytał, jak to jest, że gdy planowaliśmy budżet nie wiedzieliśmy, jaka będzie kwota nadwyżki?

Skarbnik przekazał, że termin sporządzenia ostatecznej wersji sprawozdania o nadwyżce i deficycie przypada na koniec lutego. Dodał, że na bieżąco otrzymujemy rozliczenia zarówno z jednostek oraz z dochodów z tytułu udziałów, jakie uzyskiwaliśmy pomiędzy urzędami skarbowymi z całej Polski. Dziś możemy już

z przybliżeniem równym 95% określić tą wysokość. Tak naprawdę w ostatnim dniu, kiedy będziemy mieć zamknięty ten okres w 100% możemy określić wysokość, czy to jest nadwyżka, czy wolne środki, bowiem nadwyżka, to dochody i wydatki, a wolne środki, to przychody i rozchody. My mamy kwotę samych wolnych środków, które wprowadzaliśmy i one są po stronie przychodów, co wynosiło ponad 10 000 000 zł, z czego prawie 4 000 000 zł były to środki, które przeszły z projektu Centrum Przesiadkowego. Stąd różnica jest bardzo znaczna, ale między przychodami, a rozchodami, czyli mówimy o tzw. wolnych środkach. Dodał, że oczywiście, jak radni sobie życzą, to takie sprawozdanie NDS, które liczy dochody, wydatki, przychody i rozchody w bardzo prosty sposób będzie można zobaczyć, ale kwoty, które proponuje będą na pewno, z tym, że nie są one ostateczne.

Radny Krzysztof Spyra zapytał, jak przychody, które są na plusie mają się do wydatków, które będziemy mogli zagospodarować?

Skarbnik przekazał, że to co powiedział na końcu jest tylko przeniesieniem między dwoma grupami, bowiem one pozostają w tej wysokości w jakiej były.

Wprowadziliśmy je na początku roku, jako nadwyżkę. Kwota 1 300 000 zł jest osobną grupą przychodów, typowo wolnych środków. Będziemy mieć tylko wolne środki i nie będziemy mieć nadwyżki do dyspozycji.

### **Ad. 3 W sprawach bieżących:**

- Prowadzący obrady poddał pod głosowanie protokół z posiedzenia Komisji z dnia 27 stycznia br., który był umieszczony na tablicie wraz z porządkiem obrad
- i z którym radni zapoznali się podczas obrad. W wyniku przeprowadzonego głosowania ww. protokół został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 12 głosach „za”.
- Następnie prowadzący obrady poinformował, że kolejne posiedzenie Komisji odbędzie się w dniu 23 marca br. o godz. 16<sup>00</sup>.

### **W wolnych głosach:**

Radny Aleksander Malcher przekazał, że dzisiejsze posiedzenie Komisji Spraw Społecznych odbywało się w siedzibie Szpitala Powiatowego w Pszczynie i parkując samochód przed jego budynkiem nie mógł zapłacić za parking, bowiem parkometr nie przyjmował pieniędzy, dlatego nie zapłacił i poszedł na posiedzenie. W związku

z czym otrzymał 70 zł kary, a jak Szpital był otwierany, to wszyscy mówili, że parking będzie bezpłatny.

Posiedzenie Komisji zakończono o godz. 17<sup>00</sup>

Przewodniczący Komisji Gospodarki,  
Rolnictwa i Ochrony Środowiska  
Zdzisław Grygier

Protokołowała: Aleksandra Folek-Krupnik